

ALEKSANDER GOMOLA

GDY PRZEKŁAD ZACIERA ŚLADY – SZEKSPIR JAKO KRYPTOKATOLIK I JEGO TŁUMACZE*

COVERING TRACKS IN TRANSLATION:
SHAKESPEARE AS A CRYPTO-CATHOLIC AND HIS TRANSLATORS

Abstract

The article explores Polish translations of excerpts of selected Shakespeare's plays and sonnets revealing, according to proponents of "Lancastrian Shakespeare" theory, his pro-Catholic sympathies to see to what extent historical-religious tropes to be found in them are retained in target texts. Allusions to Edmund Campion (*The Twelfth Night*), Henry Garnet (*Macbeth*), and Anne Line (*The Tempest*) are discussed as they appear both in most popular and less known Polish translations of Shakespeare. The analysis shows that certain allusions suggesting Shakespeare's crypto-Catholicism are visible in Polish translations yet quite a few, especially double entendres, disappear.

Key words: Lancastrian Shakespeare; translation; Polish translations of Shakespeare; *Macbeth*; *The Twelfth Night*; Shakespeare's *Sonnets*.

WSTĘP

W gąszczu refleksji George'a Steinera poświęconych językowi i przekładowi można odnaleźć następujące twierdzenie dotyczące skojarzeń (Steiner 2000: 245-247):

Dr ALEKSANDER GOMOLA – Katedra do Badań nad Przekładem i Komunikacją Kulturową Uniwersytetu Jagiellońskiego, teoretyk przekładu, językoznawca, tłumacz; adres do korespondencji – e-mail: a.gomola@uj.edu.pl

* Artykuł niniejszy to translatologiczne pokłosie mojej pracy nad tłumaczeniem kilkunastu tekstów szekspirologów, które ukazały się w pierwszej polskiej monografii poświęconej „teorii lancasterskiej”, przedstawiającej Szekspira jako kryptokatolika (Kozłowski, Kowalski 2012).

Mechanizm tworzenia skojarzeń ma daleko idące konsekwencje dla teorii języka i przekładu. [...] W miarę jak koncentryczne sfery asocjacji sięgają ku coraz bardziej zewnętrznym dziedzinom, obejmują swoim zasięgiem całą społeczność lokalną, całą dzielnicę kraju, cały naród. Istnieje olbrzymia wręcz niemożliwa do oszacowania sfera [...] nakładania się asocjacyjnych treści, wspólnych wszystkim Anglikom, dzięki pospołu gromadzonym doświadczeniom historycznym i klimatycznym, o których posługujący się przecież dźwiękami tej samej mowy Amerykanie nie mają najmniejszego pojęcia. Krótko mówiąc, świadomie czy nie, każdy akt międzyludzkiej komunikacji wyrasta ze złożonego, obfitującego w różne podziały podłoża i można go zasadnie porównać z rośliną o głębokich i ukrytych korzeniach lub z górą lodową, z której jedynie wierzchołek wystaje nad powierzchnię wody.

Asocjacje, zwłaszcza asocjacje kulturowe, stanowią zawsze wyzwanie dla tłumaczy właśnie dlatego, że oczywiste dla przedstawicieli danego języka i/lub kultury są zazwyczaj niewidoczne dla „obcych”. W poniższym artykule zajmuję się takimi ukrytymi pod powierzchnią asocjacjami dotyczącymi religii i historii elżbietańskiej Anglii w twórczości Szekspira. Mówiąc dokładnie, przedstawiam – odwołując się do kilku wybranych tekstów – ślady mające dowodzić, zdaniem zwolenników tzw. teorii lancasterskiej, jego katolicyzmu. Przedstawiając niektóre z nich, przyglądam się następnie ich polskim tłumaczeniom, by odpowiedzieć na pytanie, czy aluzja, gra słów, wskazanie poza tekst, zachowały się w przekładzie, innymi słowy – czy asocjacje ukryte pod powierzchnią oryginału udało się odsłonić i pokazać polskiemu widzowi lub czytelnikowi. Poniższa analiza mieści się zatem w szeroko rozumianej definicji analizy przekładu odwołań kulturowych, aczkolwiek szczególnego rodzaju, nie należą one bowiem do kulturowego sztafażu, z którym często muszą borykać się w przekładzie tłumacze, w tym tłumacze Szekspira, lecz należy postrzegać je jako tropy przemycane do tekstu przez angielskiego dramaturga, widoczne tylko dla wtajemniczonych.

TEORIA LANCASTERSKA

Teoria lancasterska łączy się z tajemnicą „brakujących lat” („lost years”) w biografii Szekspira, a jej zwolennicy twierdzą, że zanim Szekspir znalazł się w Londynie, pracował jako nauczyciel w hrabstwie Lancashire, będącym matecznikiem rekuzanckiego katolicyzmu, aktywnie uczestnicząc w życiu katolickiego podziemia w Anglii czasów panowania królowej Elżbiety (Kozłowski, Kowalski 2012).

Należy bowiem pamiętać, że epoka elżbietańska to nie tylko okres niebywałego rozkwitu kulturowego Anglii, ale również czas brutalnego zaprowadzania jedności religijnej w kraju, który w okresie niespełna dwóch pokoleń przeszedł za panowania Henryka VIII od katolicyzmu do protestantyzmu, następnie ponownie do zaprowadzanego siłą przez Marię Tudor katolicyzmu, by za rządów Elżbiety i za sprawą jej bezwzględnej polityki przyjąć, aczkolwiek nie do końca, anglikanizm. Jak pisze Joseph Lecler, „elżbietańska Anglia zajmuje w okresie tolerancji ostatnie miejsce w szeregu krajów rozbitych przez reformację” (1964: 453). Dobitym wyrazem nietolerancyjnej polityki monarchini były prawa przeciw rekuzantom, czyli osobom odmawiającym uczestnictwa w nabożeństwach anglikańskich, które za taką odmowę karano grzywną w wysokości jednego szylinga tygodniowo, podniesioną w 1581 r. do dwudziestu funtów miesięcznie, co mogło stać się przyczyną ruiny finansowej niejednej katolickiej rodziny (Wagner 1999: 254). Ale nie chodziło tylko o dotkliwe kary finansowe. „Okrucieństwo Elżbiety I – pisze Frank Brownlow – stanowi aspekt jej panowania, który praktycznie wszyscy historycy z kilkoma godnymi uwagi wyjątkami przemilczają lub któremu przeczą, zaślepieni ówczesną propagandą lub późniejszą angielską mitologią historyczną” (2012: 415).

Ogromną rolę w katolickim oporze odgrywali przedostający się nielegalnie do Anglii jezuici, którzy przez Elżbietę byli traktowani jako agenci jej wrogów: katolickiej Francji i Hiszpanii. W dramatach Szekspira pojawiają się nawiązania do co najmniej dwóch jezuitów: Edmunda Campiona (1540-1581) i Henry’ego Garneta (1555-1606). Campion zrezygnował z otwierającej się przed nim kariery duchownego anglikańskiego, wybrał katolicyzm i udał się na kontynent europejski – do angielskiej diaspory katolickiej w Douai, by następnie spędzić jakiś czas w Rzymie, Brnie i Pradze. Przedostał się nielegalnie do Anglii w 1580 r., gdzie go schwytano, poddano torturom, powieszono i poćwiartowano zwłoki. Garneta skazano na śmierć za bierny współudział w spisku prochowym w 1605 r., o którym dowiedział się w czasie spowiedzi¹.

Gdzie w życiu katolickiego podziemia sytuuje się Szekspir? Według Carol Enos Szekspir mógł odgrywać rolę przewodnika Campiona, gdy ten przemieszczał się potajemnie po Anglii, odwiedzając katolickie posiadłości (2012: 259). Hildegard Hammerschmidt-Hummel posuwa się dalej, twierdząc, że Szekspir uczęszczał do jezuickiego Collegium Anglicum w Douai lub Reims

¹ O związkach między twórczością Szekspira a jezuitami zob. Milward 1973; Greenblatt 2001; Wilson 1997; Fielitz 2012.

i zdobył tam wykształcenie klasyczne, fundamentalne dla jego twórczości (2012: 98 n.). Z kolei Kozłowski wskazuje na ewentualne uwikłanie Szekspira w jezuickie plany rekatolizacji Anglii w latach 1580-1581 (2012: 10).

Teoria lancasterska konstytuuje „nowy paradygmat czytania Szekspira” (Kozłowski 2012: 14). I tu właśnie pojawia się problem tłumaczenia dzieł angielskiego dramaturga. Z uwagi na skąpość i niejasność informacji biograficznych dotyczących jego lat młodości oraz brak deklaracji światopoglądowych w jego twórczości, zwolennicy teorii lancasterskiej bardzo skrupulatnie przyglądają się każdemu słowu w jego dramatach, próbując na tej podstawie wyciągnąć wnioski dotyczące jego sympatii religijnych. Badacze ci często wydobywają okruchy informacji z pojedynczych słów lub na pozór nic nie znaczących sformułowań, które przy bliższej analizie odsłaniają, ich zdaniem, swój ukryty sens, nawet jeśli pozostaje on niedostrzegalny dla współczesnych odbiorców sztuk angielskiego dramaturga. Jeszcze trudniej zachować to ukryte znaczenie w przekładzie, na co składają się co najmniej dwie przyczyny. Pierwsza to fakt, że – jak się zdaje – teoria lancasterska nie była i nie jest znana dość dobrze polskim tłumaczom Szekspira lub też nie są jej zwolennikami². To oznacza, że we wszystkich dotychczasowych przekładach, poza kilkoma wyjątkami, te „ukryte tropy”, na które tak chętnie powołują się zwolennicy teorii lancasterskiej, ulegają przynajmniej częściowemu zatarciu. Druga wiąże się z podstawową zasadą tłumaczenia, zgodnie z którą tłumacz, zmuszony dochować w przekładzie wierności sensowi i treści dzieła (nie miejsce tu i czas na to by, dywagować nad znaczeniami tych terminów), w imię tej wierności ignorować będzie niejednokrotnie te elementy oryginału, które w jego mniemaniu tej treści i sensu nie konstytuują. Nie zapominajmy wreszcie, że w przekładzie dramatu jako szczególnej formie przekładu literackiego, a już na pewno w przekładzie dramatów Szekspira, tłumacze cały czas świadomi są stojących przed nimi wymogów formalnych dotyczących rytmu wypowiedzi bohaterów sztuki, gier słownych, akcji itp., co sprawia, że zmuszeni są składać na ołtarzu formy różne na pozór nieistotne okruchy treści oryginału.

Jak zatem wygląda w praktyce tłumaczenie ukrytych w oryginale śladów katolickich sympatii Szekspira, tak istotnych dla zwolenników teorii lancasterskiej? Ze względu na szczupłość miejsca ograniczymy się tylko do przedstawienia kilku z nich. Będą to aluzje do dwóch wspomnianych jezuitów, Campiona i Garneta, oraz do niejkiej Anne Line, obecnej w dramatach,

² Poza monografią pod redakcją Kozłowskiego jedynym wydawnictwem zwartym zajmującym się problematyką katolicyzmu Szekspira opublikowanym w języku polskim jest Milward 1999.

a także wymownego obrazu ruin katolickich klasztorów, przedstawionego przez Szekspira w *Sonecie 73*.

ALUZJE DO EDMUNDA CAMPIONA

W przekonaniu zwolenników teorii lancasterskiej tekstem, który mocno przemawia za katolicyścią Szekspira, jest między innymi *Makbet* (Wilson 2012; Milward 2012). Zdaniem Richarda Wilsona już w trzeciej scenie pierwszego aktu tej sztuki pojawia się drobne, acz znaczące odwołanie do Campiona, kiedy więdźmy, wrzucając do kotła różne ingrediencje, mówią:

Here I have a pilot's thumb,
Wracked as homeward he did come³.

„Pilot's thumb” to według Wilsona właśnie kciuk Campiona odcięty od zwłok po egzekucji jezuity, który stał się cenną relikwią późniejszego świętego (2012: 357)⁴. Zdaniem brytyjskiego badacza „pilot” („sternik”) to „the pilot of the Galilean Lake” („sternik jeziora galilejskiego”), czyli papież, o którym pisze Milton w poemacie *Lycidas*, a w tym wypadku na zasadzie metonimii Campion jako członek jezuitów, będących kontrreformacyjnym wojskiem papieża (2012: 358). Skoro Campion jest owym sternikiem, powrót do domu („homeward he did come”) to według Wilsona powrót Campiona z kontynentu do Anglii, natomiast rozbicie się („wracked”) to jego aresztowanie, tortury i śmierć (ibid.).

Taki przekaz możemy wyczytać, zdaniem Wilsona, z *Makbeta*. Przyjrzyjmy się zatem temu, co proponują w swoich przekładach polscy tłumacze.

Sternika to jest palec
Którego orkan mój pomacał
Kiedy do domu wracał. (Paszkowski).

Widzisz palec mam sternika
Rozbiła go burza dzika. (Kasprowicz).

Kciuk sternika, co utonął,
gdy na domu wracał łono. (Berwińska).

³ Cytaty z Szekspira za wydaniem New Penguin Shakespeare Series dostępnym na stronie: <http://shakespeareswords.com/> [DW: 10.09 2016].

⁴ Wilson przytacza w swoim tekście źródła pokazujące dalsze dzieje tej relikwii oraz jej makabryczne wykorzystanie w czasie jednego z egzorcyzmów (2012: 357-360).

To sternika suchy kciuk, jakże go on zgubić mógł
Odpadł. Przez dwadzieścia dni
Głupi cap przy sterze tkwił. (Sito).

Paluch okazały
sternika co wpadł na skały. (Słomczyński).

Kciuk sternika – osła
Co pewien, że stanie
Dziś w domu – mieszkanie znalazł w oceanie. (Barańczak).

Kciuk sternika, moja miła,
Com go o skały rozbiła. (Kamiński).

Chociaż prawie u każdego z tłumaczy mamy „sternika” i „kciuk”, to symboliczna wymowa drugiego wiersza oryginału często znika w przekładzie. U Paszkowskiego przyczyną zatonięcia jest wiedźma i jej orkan, u Słomczyńskiego statek sternika rozbija się o skały, a Słomczyński zamiast kciuka proponuje „paluch” (podobnie Paszkowski i Kasprowicz). U Barańczaka, który bardzo mocno rozbudował oryginał, sternik na pewno nie mógłby oznaczać Campiona, skoro jest osłem, który także zresztą spoczął na dnie oceanu. W przekładzie Kamińskiego mamy także kciuk sternika, który rozbił się o skały, brak jednak informacji, że wracał do domu. Bardzo dobrze wypada przekład Berwińskiej, natomiast zdumiewa nonszalancja i brak szacunku dla tekstu, które demonstruje Sito. Jego przekład pokazuje, że w tłumaczeniu warto... trzymać się oryginału. Pozwalając sobie na swobodę w tym z pozoru nieistotnym fragmencie dramatu, Sito zatarł całkowicie konkretny ślad, który dostrzec można jeszcze niewyraźnie w innych przekładach. Nie zmienia to jednak faktu, że żaden z przytoczonych przekładów, poza przekładem Barańczaka i Berwińskiej, nie oddaje obu znaczących elementów dwuwiersza oryginału, to znaczy tego, że mamy do czynienia z kciukiem i że sternik zmierzał w kierunku domu. O ile jednak Berwińska zachowuje wstrzemięźliwość, Barańczak dopisuje treści, których brak u Szekspira; w tym wypadku „osioł” to jeden epitet za daleko. Wydaje się zatem, że najlepiej wypada w tym zestawieniu przekład Berwińskiej.

O ile obecność Campiona w *Makbecie* jest dość aluzyjna i może być dla niektórych nieprzekonująca, nie ma wątpliwości, o kim mowa w drugiej scenie czwartego aktu *Wieczoru Trzech Króli*, kiedy Feste odwiedza zamkniętego w ciemnicy Malvolia:

*Bonos dies, Sir Toby; for as the old hermit of
Prague that never saw pen and ink very wittily said to
a niece of King Gorboduc: that that is, is. So I, being
Master Parson, am Master Parson.*

Jest to, trzeba przyznać, bardzo enigmatyczna, a nawet dziwaczna kwestia. Piotr Kamiński w najnowszym przekładzie *Wieczoru Trzech Króli* daje w tym miejscu komentarz od tłumacza, wyjaśniając, iż Feste „improvizuje, popisując się fałszywą erudycją” (Shakespeare 2012: 175). Tymczasem, jeśli rację mają zwolennicy teorii lancasterskiej, padające ze sceny na pozór komiczne słowa mogą przyprawić wtajemniczonych o ciarki na plecach. Jak argumentuje Wilson, te tworzące bezładną wypowiedź błazna informacje, to w rzeczywistości bardzo precyzyjne odwołania do procesu i tortur Campiona. To on jest „starym pustelnikiem z Pragi”, ponieważ właśnie w Pradze przyjął sakrament kapłaństwa w 1578 r. i z tego miasta przybył do Anglii w tajnej misji w 1580 r. (Kozłowski 2012: 11). Nawiązania do tego elementu biografii Campiona pojawiają się także w innych sztukach Szekspira, na przykład w *Zimowej opowieści* (Wilson 2003: 24). Całkiem możliwe zresztą, że Szekspir słyszał jako młody człowiek kazanie Campiona, w którym Czechy to „blessed shore”, błogosławiony brzeg dla angielskich katolickich rozbitków zmuszonych uchodzić z ojczyzny (Thomas 2007: 176). Wilson pisze dalej, cytując źródła z epoki, że schwytany i torturowany przez oprawców rok później Campion „«nie był w stanie ani zdjąć rękawiczki, ani podnieść do ust kubka», co było dowodem na to, że po rozciąganiu na łożu tortur nie był w stanie nawet podpisać przyznania się do zdrady”. Autor jednego z hagiograficznych wierszy powstałych krótko po jego śmierci, wychwalając jego heroiczną postawę, pisał, że Campion milczał i dlatego nie zobaczył „papieru, atramentu ni pióra” (Wilson 2012: 361). Aluzja do „papieru, atramentu i pióra” może mieć także inne wyjaśnienie, gdyż przesłuchiwany Campion chciał spisać swoje zeznania, lecz mu na to nie zezwolono (Kozłowski 2012: 43). Złowieszczonego znaczenia nabiera również aluzja do mitycznego władcy Brytanii, Gorboduca i jego bratanicy. *Gorboduc* to bowiem tragedia autorstwa Thomasa Nortona, który prócz tego, że parał się piórem, był prawnikiem i przesłuchiwał aresztowanych katolików, w tym Campiona, uciekając się do tortur⁵. I wreszcie mamy dwukrotnie powtórzone „Master Parson”, przy czym „Parson” może być tłumaczony jako rzeczownik

⁵ Kamiński w swoim komentarzu tłumacza (Shakespeare 2012: 175) zaznacza, że Gorboduc nie miał bratanicy. Niektórzy szekspirolodzy widzą jednak w „niece of King Gorboduc” aluzję do królowej Elżbiety; zob. Kozłowski 2012: 43.

pospolity „proboszcz”/„pleban” ale może być nazwą własną. Jak to często u Szekspira bywa, w równym stopniu możliwe są obie interpretacje. Jeśli „Parson” miałby być nazwiskiem, nasuwa się wówczas nieuchronnie skojarzenie z Robertem Parsonsem, jezuitą towarzyszącym Campionowi w czasie jego tajnej misji do Anglii w latach 1580-1581, będącym numerem jeden na liście jezuitów ściganych przez ludzi królowej Elżbiety⁶. Skoro jednak samotny pustelnik z Pragi to Campion, trudno przypuszczać, że „Parson” pojawia się w tekście przypadkowo.

Taką właśnie lekcję pozornej błazenady i przebieranki Festa proponują zwolennicy teorii lancasterskiej. Zobaczmy, czy można ją uzasadnić także, opierając się na polskich przekładach.

Bonos dies, panie Toby. Bo skoro bardzo dowcipnie rzekł do synowicy króla Gorboduka praski pustelnik, który nie widział nigdy pióra ani atramentu: „To, co jest, jest”, to ja, będąc duchowną osobą jestem duchowną osobą. (Dygat)⁷.

Bonos dies, Sir Toby. Bo jak powiedział pewien stary pustelnik z Pragi, który na oczy nie widział pióra ni atramentu, „to co jest, jest”. Bardzo to dowcipnie powiedział kuzynce króla Gorboduka. A zatem ja, skoro jestem ojcem egzorzystą, jestem po prostu ojcem egzorzystą. (Sito).

Buenos dies, sir Toby. Bo jak rzekł dowcipnie stary pustelnik z Pragi do bratanicy króla Gorboduka: „To, co jest, jest”, tak ja zostawszy panem proboszczem, jestem panem proboszczem. (Słomczyński).

Bonos dies, panie Tobiaszu, albowiem jak to rzekł bardzo dowcipnie kuzynce króla Gorboduka ten stary pustelnik z Pragi, co to w życiu nie widział pióra, ani atramentu: „To, co istnieje, istnieje”. Będąc księdzem plebanem, istnieję więc jako ksiądz pleban. (Barańczak).

Bonos dies, panie Tobiaszu. Jak bowiem stary pustelnik praski, co nigdy nie widział pióra ani kałamarza, rzekł dnia pewnego dowcipnie do bratanicy Króla Gorboduka, „Co jest to jest”, zatem ja będąc księdzem proboszczem, jestem księdzem proboszczem. (Kamiński).

⁶ Robert Parsons planował przy wsparciu papieża militarną interwencję w Anglii, a Filipowi II, królowi Hiszpanii, zaoferował koronę swego kraju (Kozłowski 2012: 34).

⁷ Stanisław Dygat daje w swoim przekładzie przypis: „Osoby zmyśłone przez Błazna. Gorboduc był wprawdzie mitycznym królem Brytanii, ale o praskim pustelniku nic dotąd nie wiadomo” (Szekspir 1958: 140). Podobnie jak w wypadku przypisu Kamińskiego, okazuje się, że tłumacz wiele ryzykuje, chcąc być mądrzejszym niż oryginał, aczkolwiek na obronę Dygata można powiedzieć to, że teoria lancasterska w pełni uformowanej postaci rozwija się dopiero po publikacji pracy Ernsta A. J. Honingmanna *Shakespeare. The Lost Years* w 1985 r. (Kozłowski 2012: 6-8).

Wszyscy tłumacze zachowują w przekładzie pustelnika „z Pragi”/„pras-kiego” oraz, z wyjątkiem przekładu Słomczyńskiego, pióro i kałamarz, co sprawia, że trop wskazujący na Campiona zostaje zachowany. U Kamińskiego i Dygata na manowce kierują czytelnika jednak przypisy. Mamy również, w różnej pisowni, Gorboduca. Wydaje się zatem, że w tych polskich przekładach, jeśli opatrzyć je właściwymi przypisami, zostały zachowane ślady ukryte w oryginale. Jedyne, który znika, to Parson/Parsons, trudno jednak winić o to tłumaczy, skoro w tym wypadku asocjacja jest zintegrowana ze strukturą języka oryginału. Niemniej tłumaczenie „Parson” jako rzeczownika pospolitego na pewno zdecydowanie zaciera trop, który chciał tu pozostawić, według zwolenników teorii lancasterskiej, Szekspir.

ALUZJE DO HENRY’EGO GARNETA

Jeszcze wyraźniej niż Campion przywołany zostaje w twórczości Szekspira drugi ze wspomnianych jezuitów, Henry Garnet, pojawiający się w *Makbecie* w słynnym monologu pijanego odźwiernego. Peter Milward przypomina, że szekspirolodzy już dawno dostrzegli w *Makbecie* szereg odwołań do spisku prochowego, łącznie z procesami spiskowców opisanymi szczegółowo w opublikowanej w tamtym czasie przez królewską drukarnię broszurze *The Whole Proceedings against the late Most Barbarous Traitors* (Milward 2012: 345). O tym, że Szekspir czyni w monologu odźwiernego aluzję do Garneta, pisał na gruncie polskim już w 1924 r. Andrzej Tretiak, a ostatnio Anna Cetera (Szekspir 1924: 3; Cetera 2011: 199-200).

Henry Garnet, nim został schwytany, ukrywał się w Anglii pod wieloma fałszywymi nazwiskami, w tym pod nazwiskiem „Farmer” i właśnie to słowo pojawia się już na samym początku wypowiedzi pijanego odźwiernego⁸:

Knock, knock, knock! Who’s there i’t the name of
Belzebub? Here’s a farmer that hanged himself on the
expectation of plenty. Come in time! Have napkins enow
about you; here you’ll sweat for’t.

Podobnie jak Garnet/Farmer, także „farmer” przywołany przez Szekspira umiera przez powieszenie, przy czym, jak podają komentarze, Szekspir

⁸ Na początku aktu oskarżenia Garneta, odczytanego w pierwszym dniu procesu, przypomniano, że znany był także jako „Whalley”, a także, „Darcy”, „Roberts”, „Farmer” oraz „Philips” (Fraser 2010: 120).

odwołuje się tu do rzeczywistej „klęski urodzaju”, która miała miejsce kilka lat przed powstaniem sztuki. Ale w cytowanej wyżej kwestii nie tylko słowo „farmer” jest znaczące, ale również z pozoru niewinne „napkins” (chusty/chustki). Wilson widzi w tym terminie odwołanie do pozostałości po męczeńskiej śmierci katolików, które zyskiwały status relikwii, i cytuje katalog takich relikwii:

Czcigodnego Williama Warda: serce wydobyte z ognia, [...] i chusteczka, którą trzymał w ręku, gdy umierał. [...] Czcigodnego Pawła: [...] duży palec od nogi, trzy kosteczki [...], cztery chustki umoczone w jego krwi [...] Ojca Corby: ząb, kilka chustek z plamami jego krwi, dwie chustki, których używał, gdy go poddawano męczarniom [...] Czcigodnego Henry’ego Morse’a: jego wątroba wydobyta z ognia, chusteczka z plamami jego krwi (Camm 1910: 361 za Wilson 2012: 364).

A zatem kluczowe w cytowanej wyżej kwestii Odźwiernego skojarzenia to „farmer” i „napkins”. A jak oddają je tłumaczenia polskie?

To jakiś dzierżawca, co się obwiesił z rozpaczą,
że się zboże zanadto sypało.
W porę waść przychodzisz.
A czy masz przy sobie zapas chustek?
Bo się tu siarczyście napocisz. (Paszkowski).

To dzierżawca, obwiesił się bo go zawiodło bogate żniwo;
przychodzisz w porę, masz dosyć chustek? Porządnie napocisz się tutaj.
(Kasprowicz).

To dzierżawca, który obwiesił się przed zbytnim urodzajem.
W porę przychodzisz. A masz tam przy sobie dosyć chustek?
Napocisz się tu za to! (Siwicka).

A gospodarz, co się powiesił, bo się bał, że ceny spadną, jako że zbiory obfite.
W sam czas. A czy masz bratku przy sobie dosyć chustek? Dobrze się tu spocisz!
(Berwińska).

To pewnie chłop, co się powiesił już na samą zapowiedź klęski urodzaju.
W sam czas się wybrał! A czy masz chociaż ręcznik? Tu się wypocisz, bracie...
(Sito).

Oto wieśniak, który powiesił się w obawie przed nadmiernym urodzajem.
Wejdz sługo pór roku; a miej z sobą dość chustek, bo wypocisz się tu za to.
(Słomczyński).

A gospodarz, co się powiesił ze strachu, że urodzaj będzie i ceny spadną.
Właż, ofiaro kalendarza, a zapas chustek wziąłeś? bo tutaj się zdrowo napocisz.
(Barańczak).

To ja, chłop, co się powiesił ze strachu przed klęską urodzaju.
Wchodź, wchodź lokajczyku sezonowy, a weź zapas serwetek,
bo tu wyduszą z ciebie siódme poty. (Kamiński)⁹.

Wszyscy tłumacze swobodnie traktują termin „farmer”, widząc w nim rzeczownik pospolity. Stąd w przekładach mamy kolejno „chłopa”, „gospodarza” i „wieśniaka” i znika w nich tragiczna postać ojca Garneta. Mamy tu zatem do czynienia z takim samym problemem, jak w wypadku tłumaczenia „Parson”. Jeśli chodzi o „napkins”, nie powiodło się Kamińskiemu, gdyż podstawową funkcją „serwetek” nie jest ocieranie potu z czoła; zawodzi także po raz kolejny Sito, proponując niezgodny z oryginałem i chyba anachroniczny „ręcznik”. Okazuje się, że nawet na pozór tak błahy termin jak „napkins” może odgrywać istotną rolę asocjacyjną jako wierzchołek „góry lodowej”, o której pisze Steiner. Wybór niewłaściwego ekwiwalentu przez Kamińskiego i Site powoduje, że ich przekłady nie mogą konotować scen męczeństwa, o których pisze Wilson. Pozostali tłumacze mają co prawda „chustki”, nawet jednak przy poprawnym tłumaczeniu „napkins” polscy odbiorcy *Makbeta* (a pewnie i angielscy odbiorcy oryginału) nie są w stanie, bez szczegółowego komentarza dotrzeć do ukrytych treści sugerowanych w tym miejscu przez ten termin.

Dalszy ciąg kwestii Odźwiernego wskazuje jeszcze wyraźniej na Garneta. Odźwierny mówi bowiem:

Knock, knock! Who's there in the other devil's name?
Faith, here's an equivocator that could swear in both the
scales against either scale, who committed treason
enough for God's sake, yet could not equivocate to
heaven. O, come in, equivocator.

„Equivocator” i „equivocate” to wyraźne odwołanie do „ekwiwokacji”, czyli postępowania określanego w teologii moralnej jako *restrictio mentalis* i akceptowanego przez jezuitów, zgodnie z którym moralnie godziwe jest stosowanie terminów dwuznacznych i wprowadzanie zastrzeżeń mentalnych do własnych

⁹ Anna Cetera w swoim komentarzu do *Makbeta* towarzyszącym przekładowi Kamińskiego pisze wyczerpująco o ojcu Garnecie i sytuacji księży katolickich w Anglii w czasach panowania Elżbiety i Jakuba, jednak w samym przekładzie Kamińskiego brak wyraźnego wskazania na ten trop.

oświadczeń, na przykład w trakcie przesłuchiwania przez wroga, jeśli w grę wchodziło większe dobro, takie jak ochrona katolików zapewniających schronienie nielegalnie przebywającym w Anglii księżom. Sam Garnet napisał nawet traktat pochwalający tego rodzaju wybieg, a w czasie swego procesu bronił teorii ekwiwokacji¹⁰, co jednak tylko przyspieszyło jego wyrok skazujący. Nie ulega zatem wątpliwości, że wszystkie cytowane powyżej słowa Odźwiernego dotyczą Garneta i jego procesu. Oto jak przedstawiają je tłumacze:

To jakiś krętacz, co umiał na dwóch stołkach siadać
i na każdym odprzysięgał się drugiego;
co w imię Boże popełnił szkarad bez liku,
a jednak nie mógł się wkręcić do nieba.
Pójdź, pójdź, mości krętaczu. (Paszkowski).

To jakiś krętacz dwuznaczny, który mógłby na obie przysięgać ważki jedna przeciw drugiej, który by się dość nazdradzał w imię Boga, a jednak do nieba wkręcić by się nie mógł. O, chodź tu, ty krętaczu! (Kasprowicz).

Krętacz co przysięgał na dwie strony i trzymał z każdym, kto mu więcej zapłacił. Każde łotrstwo popełniał z imieniem Boga na ustach, a mimo to nie udało mu się wkręcić do nieba. (Berwińska).

To z pewnością jakiś krętacz, który przysięgał na dwie strony – jedna strona przeciw drugiej – który popełnił dość zrad w imię Boże, a przecież nie mógł się wkręcić do nieba. Chodź no tu, krętaczu! (Siwicka).

To jakiś duży cwaniak, który stał – jak to się mówi – na dwóch pozycjach naraz; a z każdej z nich pluł i wybrzydzał na drugą. Wszędzie wlaź, wszędzie się wkręcił a i tak do nieba nie przyjęli... (Sito).

To jakiś obłudnik, który stojąc na jednej szali, zawsze może przysiąc przeciw drugiej; popełnił w Imię Boże dość zrad, lecz nie umiał dwugębnie wkręcić się do nieba. (Słomczyński).

A, jakiś krętacz jezuita, co to jedną ręką przysięgał, a drugą zaraz się rozgrzeszał z krzywoprzysięstwa; nałgał się i nakręcił dosyć z imieniem Bożym na ustach, a przecie do nieba się nie wkręcił. (Barańczak).

Krętacz-mętacz oczajduszny, co się zaklinał na lewo, się zarzekał na prawo, ale choć kręcił-męcił w imię Boże, do nieba się przecie nie wkręcił. (Kamiński).

¹⁰ Więcej na temat teorii ekwiwokacji i jej wykorzystywaniu przez Garneta zob. Milward 2012: 345; Cetera, 2011: 199-201.

Wszyscy tłumacze oddają oczywiście kręactwo przedstawianej przez Odźwiernego postaci, ale jedynie Barańczak ma tutaj naprowadzający trop, mówiąc, że chodzi o jezuitę¹¹. Z drugiej strony, wzięwszy pod uwagę, że w polszczyźnie „jezuita” to synonim „krętacza”, rzeczownik ten może być interpretowany w przekładzie Barańczaka w znaczeniu ogólnym, a nie jako wskazanie na konkretną przynależność zakonną. Czy jednak tłumacze są tu winni, czy też po raz kolejny sama materia języka? Nie da się chyba przetłumaczyć słów Odźwiernego tak, by wskazywały na konkretną osobę, ponieważ w polszczyźnie termin „ekwiwokacja” ma charakter wysoce specjalistyczny i stąd ekwiwalent ten nie pojawia się w polskich przekładach. Nie zmienia to faktu, że poszczególne przekłady zacierają trop oryginału w różnym stopniu. Na pewno Kasproicz, Siwicka, Słomczyński i Kamiński bliżsi są możliwemu wskazaniu na Garneta niż na przykład Berwińska, która mówi o tym, że krętacz „trzymał z każdym, kto mu zapłacił”. Jak zwykle „swojego” Szekspira proponuje Sito. Jego lekcja, biorąc pod uwagę fakt, że Sito mógł wiedzieć – gdyby się zechciał dowiedzieć – o czym mówi w tym miejscu tekst, to wołające o pomstę do nieba nieliczenie się z oryginałem.

I wreszcie mamy ostatnią osobę, którą pijany Odźwierny wita u bram piekła:

Knock, knock, knock! Who's there? Faith, here's an
English tailor come hither for stealing out of a French hose.

O ile dwa wcześniejsze fragmenty zawierały wyraźne aluzje historyczne, powyższy cytat jest znacznie bardziej enigmatyczny. Możemy traktować go jako pozostający bez związku z wcześniejszymi słowami Odźwiernego, ale z drugiej strony, czy mamy sądzić, że taki dramaturg jak Szekspir, naprowadziwszy dwukrotnie odbiorców sztuki na Henry'ego Garneta, nagle miałby zarzucić ten trop i pisać po prostu o francuskich „portkach” bądź „pantalonach”, jak chcą Słomczyński i Barańczak? Richard Wilson, konsekwentny w swej interpretacji, utrzymuje, że cytat ten stanowi aluzję do angielskiego krawca, który według ówczesnych przekazów ukradł cudowny, zakrwawiony kłós „z francuskiej pończochy”, którą miał na sobie zmierzający na szafot Garnet (Wilson 2012: 364). To kolejna asocjacja będąca czubkiem góry lodowej, która dla polskich tłumaczy – by rozbudować metaforę Steinera – jest tylko dryfującym kawałkiem kry. Ponieważ jednak słowa Odźwiernego

¹¹ Przekładowi Paszkowskiego towarzyszy w tym miejscu wspomniana uwaga Andrzeja Tretiaka, że Szekspirowi chodzi być może o Garneta.

można traktować jako pijacki bełkot, a nie wskazanie na konkretne, mrozące krew w żyłach wydarzenia, oddają je bardzo swobodnie:

To angielski krawiec, co spekulował na odkrawkach z francuskich spodni. (Paskowski).

To jakiś krawiec angielski, który się nakradł okrawków z portek francuskich. (Kasprowicz).

Jako żywo, to angielski krawiec! Dostał się do piekła, bo był za chytry krojąc francuskie portki. Za dużo nakradł materiału. (Berwińska).

To z pewnością angielski krawiec, który dostał się tutaj za kradzież kawałków od spodni francuskich. (Siwicka).

Pewnie ten krawiec angielski, co spekulował na modzie. Nic, tylko zwęzał nogawki. (Sito).

Pewnie to angielski krawiec, który dostał się tu za kradzież kawałka francuskich portek. (Słomczyński).

A, to angielski krawiec, co to francuskie pantalone szył specjalnie obcisłe, żeby z resztek sukna jak najwięcej ukraść. (Barańczak).

To angielski krawiec co się tyle naściagał francuskich pludrów, aż sobie ściągnął francuską chorobę. (Kamiński).

Wydaje się, że z podobnego zabiegu – skojarzenia przemycanego w postaci pijackiego bełkotu – Szekspir korzysta także w *Burzy*, gdy w scenie pierwszej czwartego aktu Stephano i Trinculo, w towarzystwie Kalibana, zamierzają przebrać się w piękne stroje przygotowane jako przynęta przez Ariela. Stephano, sięgając po skórzany kaftan („jerkin”) wiszący na lipie („line” oznaczające w tym miejscu lipę („lime”)), mówi: „Mistress line, is not this my jerkin? Now is the jerkin under the line”.

Na pozór to kolejny przykład zabawnej mowy pijaka (bo Stephano jest rzeczywiście pijany), jednak Wilson sugeruje, że to aluzja Szekspira do Anne Line, prostej angielskiej kobiety, która ukrywała w swoim domu przybyłych do Anglii nielegalnie jezuitów, za co poniosła śmierć na szubienicy. Cytując dokumenty z epoki, Wilson pisze o „szlachetnej i dzielnej Pani Line wiszącej na szubienicy” i o tym, że ojciec Garnet wcześniej obciął rękaw jej sukni i zanurzył go we krwi, a także zdobył jedną z jej pończoch, „aby pociąć ją na relikwie, „gdyż miała na nogach bandaże i stąd nosiła duże

pończochy, jednak nogi miała tak cienkie jak sznur („line”), na którym ją powieszono” (Wilson 2012: 378).

Jak cytowany wyżej ustęp *Burzy* oddają wybrani polscy tłumacze?

Panno linko, niech się pani nachyli. Oto teraz kaftan leży pod liną. Mam nadzieję, że chociaż leży pod liną nie jest padliną. (Berwińska).

Panie sznurze, zechciej przekazać mi ten kaftan. Teraz jest to kaftan jak spod sznura. (Słomczyński).

Niech no zdejmę ten strój z lipy...

E, lipny jakiś ten strój, ściąga mi się na brzuchu. (Barańczak).

Jak widać, dwaj pierwsi tłumacze błędnie odczytują „line” oryginału, poprawnie czyni to natomiast Barańczak. Każdy jednak z powyższych przekładów zaciera ukryty ślad oryginału, wskazanie na jeszcze jedną tragiczną ofiarę prześladowań religijnych elżbietańskiej Anglii, trop istotny dla zwolenników teorii lancasterskiej.

SONET 73 I „BARE RUINED CHOIRS”

Wskazując na katolickie asocjacje przemycane przez Szekspira, nie sposób pominąć *Sonetu 73*, jednego z najbardziej poruszających tekstów, które wyszły spod jego pióra, mówiącego o przemijaniu, starości i śmierci, między innymi przez odwołanie do zmieniających się pór roku. Pierwsza kwartyna tego sonetu brzmi następująco:

That time of year thou mayst in me behold
When yellow leaves, or none, or few, do hang
Upon those boughs which shake against the cold,
Bare ruined choirs, where late the sweet birds sang.

Szekspir przyrównuje w niej огоłocone z liści korony drzew u progu zimy („those boughs which shake against the cold”) do „bare ruined choirs, where late the sweet birds sang”. Czym są owe „bare ruined choirs”, gdzie „słodkie śpiewały ptaki”? Nie tylko zwolennicy teorii lancasterskiej, ale także historycy podpowiadają, że ma on na myśli ruiny katolickich opactw, jeden z dowodów świetności życia monastycznego w Anglii i smutną pozostałość po kasacji klasztorów zarządzanej przez Henryka VIII, a konkretnie chór jako element architektury klasztornej kościoła. Jak pisze Eamon Duffy, przy-

wołanie ruin katolickich klasztorów przez autora epoki późnoelżbietańskiej trudno uznać za przypadkowe lub nieświadome, gdyż te mury bądź ściany, „nawet jeśli nie miały uszu, miały usta i przywołane w taki właśnie sposób przez Szekspira krzyczały przeciw rewolucji kulturowej, która ukształtowała elżbietański porządek religijny” (Duffy 2003: 41 – przekład A.G.). „Bare ruined choirs” wzbogacają i pogłębiają obraz proponowany przez Szekspira, wprowadzając do niego bardzo wyraźny katolicki ślad. Skoro bowiem, konary, na których śpiewały słodko ptaki, są „ogołoconymi, obróconymi w ruinę chórami”, tym samym „ptaki” to śpiewający w nich niegdyś mnisi. Nic zatem dziwnego, że zdaniem Milwarda mamy w tym miejscu „pełne nostalgii wrażenia z obcowania ze świętością zrównaną z ziemią” (Milward 2012: 346).

Niestety, w najbardziej popularnych przekładach tego sonetu, autorstwa Sity, Słomczyńskiego i Barańczaka, znika także i ten trop, aczkolwiek, paradoksalnie, jego niewyraźne echo pozostało w przekładzie krytykowanego dotąd Sity, którego lekcja brzmi następująco:

Oto już jesień i pora umierać,
pożółkłe liście wiatr strąca i miecie,
drżące gałęzie do naga obdziera,
chór, gdzie sto ptaków modliło się w lecie.

Można przypuszczać, że Sito był świadom tego, czym są „bare ruined choirs”, skoro zdecydował się na to, by sto ptaków „modliło się”, a nie „śpiewało”. To jednak zbyt mało, by ujrzyć w tym przekładzie ruiny klasztorów, które dostrzec może czytelnik oryginału.

Słomczyński tak tłumaczy ten sam fragment:

Tę porę roku dostrzec we mnie możesz,
Gdy liście żółte, żadne, nieco liści,
Z drżących gałęzi zwisają na mrozie;
Gdzie słodko śpiewał ptak, nagi chór zniszczeń.

Widzimy wyraźnie, że Słomczyński nie lekceważy „bare ruined choirs” i oddaje tę frazę w swoim przekładzie, ale jej najwidoczniej nie rozumie. Co więcej, jej nieomal literalne tłumaczenie wprowadza zamęt w sugerowany czytelnikowi obraz. Bo co miałyby oznaczać to, że „drżące gałęzie” przedstawiają sobą teraz „nagi chór zniszczeń”?

Barańczak, któremu udało się zachować aluzję do jezuitów w przekładzie będącego tylko pozornie bełkotem monologu Odźwiernego w *Makbecie*, w swoim tłumaczeniu *Sonetu 73* zupełnie zignorował interesujący nas trop:

Ujrzysz we mnie tę porę roku, gdy zielone
Liście żółknę i rzedną, aż żadnego nie ma
Na drżącym z zimna drzewie, którego koronę
Wypełniał śpiew, lecz dzisiaj pusta jest i niema.

Podczas gdy dwaj poprzedni tłumacze – nawet jeśli ich rozwiązania zatarły ślad katolicyzmu Szekspira – zachowali szacunek dla oryginału, u Barańczaka górę wzięła pogoń za rymem; melodyka „nie ma” – „niema” okazała się ważniejsza od milczących „bare ruined choirs”.

WNIOSKI

Tłumaczenie asocjacji kulturowych jest zawsze trudnym wyzwaniem dla tłumacza. Stopień trudności wzrasta w przekładzie literackim, zwłaszcza w dramacie, gdzie tłumacz zmuszony jest uwzględniać nie tylko treść i formę tekstu, ale także jego funkcję dramaturgiczną, co sprawia, że pole manewru, gdy idzie o wybór rozwiązań, niepomrotnie się kurczy. Stąd aluzje i odwołania kulturowe, nawet jeśli zostaną prawidłowo rozpoznane, często nie pojawiają się w przekładzie. Nie należy się zatem dziwić, że postulowane przez zwolenników teorii lancasterskiej przedstawione wyżej ukryte tropy wskazujące na sytuację społeczno-religijną elżbietańskiej Anglii, a także na katolickie sympatie Szekspira, czasami trudno dostrzegalne nawet dla rodzimych odbiorców jego twórczości, w większości wypadków ulegają częściowemu lub całkowitemu zatarciu w polskich przekładach. Jak widzieliśmy, najczęściej udaje się zachować ukryty trop, jeśli jest on w miarę wyraźny i możliwy do przetłumaczenia w niezminionej postaci co do treści („pustelnik z Pragi”). Praktycznie niemożliwe jest zachowanie takiego tropu, gdy ma charakter gry językowej („farmer” i „equivocator” jako wskazanie na Henry’ego Garneta). Widzieliśmy również, że im bardziej mało znaczący wydaje się dany element tekstu, tym trudniej o przekład zachowujący ukryty ślad („napkins”). Mówiąc najogólniej, ślady te można czasami dostrzec, gdy tłumacze pozostają wierni oryginałowi i nie starają się być mądrzejsi od Szekspira. Ilekroć jednak próbują go przechrzcić, ślad znika. Niemniej w wielu przedstawionych tu przypadkach nawet staranność tłumaczy niewiele pomaga i trop ginie bezpowrotnie. Jeszcze raz potwierdza się dobrze znana wszystkim obeznanym z tłumaczeniem prawda, że nawet jeśli przekład nie kłamie, nie mówi nam całej prawdy.

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Oryginał angielski: <http://shakespeareswords.com> [DW: 10.09 2016].

PRZEKŁADY POLSKIE

Macbeth

Shakespeare William, 1972, *Makbet*, przeł. Jerzy S. Sito, Warszawa, PIW.

Shakespeare William, 1980, *Tragedia Macbetha*, przeł. Maciej Słomczyński, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Shakespeare William, 1992, *Makbet*, przeł. S. Barańczak, Poznań, „W drodze”.

Shakespeare William, 1999, *Makbet*, przeł. Krystyna Berwińska [in:] William Shakespeare, , *Król Lir, Makbet, Burza*, przeł. K. Berwińska et al., Warszawa, Świat Książki.

Shakespeare William, 2011, *Makbet*, przeł. Piotr Kamiński, wstęp i komentarze A. Cetera, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.

Szekspir William, 1924, *Makbet. Tragedja w pięciu aktach*, przeł. Józef Paszkowski, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. A. Tretiak. Kraków, Krakowska Spółka Wydawnicza.

Szekspir William, 1950, *Makbet*, przeł. Zofia Siwicka, Warszawa, Książka i Wiedza.

Szekspir William, 1951, *Makbet*, przeł. Jan Kasprowicz, Warszawa, Gebethner i Wolff.

Twelfth Night or What You Will

Shakespeare William, 1983, *Wieczór Trzech Króli lub co chcecie*, przeł. Maciej Słomczyński, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Shakespeare William, 2002, *Wieczór Trzech Króli*, przeł. Jerzy S. Sito, Poznań, Polskie Media Amer. Com.

Shakespeare William, 2008, *Wieczór Trzech Króli, albo co zechcecie*, przeł. Stanisław Barańczak, Kraków, Wydawnictwo Znak.

Shakespeare William, 2012, *Wieczór Trzech Króli albo co chcecie*, przeł. Piotr Kamiński, wstęp i komentarze A. Cetera, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.

Szekspir William, 1955, *Wieczór Trzech Króli albo co chcecie*, przeł. Stanisław Dygat, Warszawa, PIW.

The Tempest

Shakespeare William, 1980, *Burza*, przeł. Maciej Słomczyński, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Shakespeare William, 1999, *Burza*, przeł. Krystyna Berwińska, [in:] William Shakespeare, *Otel-
lo, Król Lir, Makbet, Burza*, przeł. K. Berwińska et al., Warszawa, Świat Książki.

Shakespeare William, 2008, *Burza*, przeł. S. Barańczak, Kraków, Wydawnictwo Znak.

Sonnets

Shakespeare William, 1975, *Sonety*, przeł. J. S. Sito, Warszawa, PIW.

Shakespeare William, 1988, *Sonety*, przeł. M. Słomczyński, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Shakespeare William, 1993, *Sonety*, przeł. S. Barańczak, Poznań, „W drodze”.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

Brownlow Frank, 2012, «Richard Topcliffe: człowiek Elżbiety a reprezentacja władzy w *Królu Learze*», [in:] Kozłowski K., Kowalski, T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, PWN, 405-428.

- Camm Bede, 1910, *Forgotten Shrines: An Account of Some Old Catholic Halls and Families in England and of Relics and Memorials of the English Martyrs*, London, MacDonald & Evans.
- Cetera Anna, 2011, «Komentarz», [in:] W. Shakespeare, *Makbet*, przeł. Piotr Kamiński, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 180-210.
- Duffy Eamon, 2003, «Bare ruined choirs», [in:] Dutton, R., Findlay A., Wilson, R. [eds.] *Theatre and Religion. Lancastrian Shakespeare*, Manchester, Manchester University Press, 40-57.
- Enos Carol, 2012, «Katolicycy emigranci we Flandrii a *Jak wam się podoba*. A jeśli wam się wcale nie podoba?», [in:] Kozłowski K., Kowalski, T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 253-272.
- Fielitz Sonja, 2012, «Uczona głowa i złoto głupca. Jezuickie źródło *Żywota Timona z Aten*», [in:] Kozłowski K., Kowalski, T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 379-394.
- Fraser Antonia, 2010, *The Gunpowder Plot: Terror and Faith in 1605*, London, Orion.
- Greenblatt Stephen, 2001, *Hamlet in Purgatory*, Princeton, Princeton University Press.
- Hammerschmidt-Hummel Hildegard, 2012, «Edukacja szkolna i wykształcenie Williama Szekspira», [in:] Kozłowski K., Kowalski, T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 87-127.
- Kozłowski Krzysztof, 2012, «Szekspir, Lancashire i katolicyzm», [in:] Kozłowski K., Kowalski T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 5-50.
- Kozłowski Krzysztof, Kowalski Tomasz, (eds.), 2012, *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, przeł. A. Gomola (z. j. ang), A. Igielska (z. j. niem.) Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lecler Joseph, 1964, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, przeł. L. i H. Kühn, Warszawa, IW PAX.
- Milward Peter, 1973, *Shakespeare's Religious Background*. Bloomington, IN, Indiana University Press.
- Milward Peter, 1999, *Czy Szekspir był katolikiem*, przeł. R. Acher, A. Szurek, Warszawa, Archangelus.
- Milward Peter, 2012, «Metadramat w *Hamlecie* i *Makbecie*», [in:] Kozłowski K., Kowalski T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 328-348.
- Steiner George, 2000, *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*, przeł. O. i W. Kubińscy, Kraków, Universitas.
- Thomas Alfred, 2007, *A Blessed Shore. England and Bohemia from Chaucer to Shakespeare*, Ithaca, Cornell University Press.
- Wagner John A., 1999, *Historical Dictionary of the Elizabethan World: Britain, Ireland, Europe, and America*, Phoenix AZ, Oryx Press.
- Wilson Richard, 2003, «Shakespeare and the Martyrs», [in:] Dutton, R., Findlay A., Wilson, R. [eds.] *Theatre and Religion. Lancastrian Shakespeare*, Manchester, Manchester University Press, 1-39.
- Wilson Richard, 2012, «Kciuk sternika. *Makbet* i męczennicy», [in:] Kozłowski K., Kowalski T. [eds.] *Szekspir. Teoria lancasterska – domysły i fakty*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 349-378.
- Wilson, Richard, 1997, *Shakespeare and the Jesuits*, *Times Literary Supplement* (19 grudnia), 11-13.

EFFACER LES TRACES DANS LA TRADUCTION :
SHAKESPEARE COMME CRYPTO-CATHOLIQUE ET SES TRADUCTEURS

R é s u m é

L'article explore les traductions polonaises des extraits des pièces et sonnets de Shakespeare révélant, d'après les proposants de la théorie du « Lancastrian Shakespeare », ses sympathies pro-catholiques. La première partie présente les points les plus importants de la théorie lancastrienne et son impact sur l'interprétation de l'œuvre de Shakespeare. La partie suivante analyse les allusions à deux jésuites, Edmund Campion (*La Nuit des rois*) et Henry Garnet (*Macbeth*), ainsi qu'à Anne Line (*La Tempête*). Ces allusions sont analysées puisqu'elles apparaissent tant dans les traductions polonaises les plus connues (tels Słomczyński, Barańczak, Sito) que dans les traductions moins répandues (à savoir Dygat, Siwicka, Kamiński). De surcroît, le *Sonnet n° 73* est brièvement analysé. L'étude montre que certaines connotations du texte source sont gardées, lorsqu'elles se réfèrent à des éléments extratextuels ; néanmoins, beaucoup de connotations, en particulier celles basées sur les jeux de mots, disparaissent.

Mots-clés : Shakespeare lancastrien ; traduction ; traductions polonaises de l'œuvre de Shakespeare ; théorie lancastrienne ; crypto-catholicisme de Shakespeare.

GDY PRZEKŁAD ZACIERA ŚLADY
– SZEKSPIR JAKO KRYPTOKATOLIK I JEGO TŁUMACZE

S t r e s z c z e n i e

Artykuł analizuje polskie tłumaczenia wybranych fragmentów twórczości Szekspira wskazujących, według zwolenników teorii lancasterskiej, na jego kryptokatolicyzm. W części pierwszej przedstawia najważniejsze tezy teorii lancasterskiej i jej skutki dla interpretacji twórczości Szekspira. Później analizuje, jak w polskich tłumaczeniach oddano aluzje do dwóch jezuitów – Edmunda Campiona (*Wieczór Trzech Króli*) i Henry'ego Garneta (*Makbet*) oraz do Anny Line (*Burza*). W analizie uwzględniono tłumaczenia najpopularniejsze (Słomczyński, Barańczak, Sito), jak i mniej znane, w tym najnowsze (Dygat, Siwicka, Kamiński). Krótkiej analizie poddano także tłumaczenia *Sonetu 73*. Artykuł dowodzi, że przekłady polskie zachowują zazwyczaj konotacje oryginału, gdy te odnoszą się do elementów pozatekstualnych, zatarciu ulegają natomiast konotacje będące wynikiem gry słów lub związane ze strukturą języka oryginału.

Słowa kluczowe: Szekspir; przekład; polskie przekłady Szekspira; teoria lancasterska; kryptokatolicyzm Szekspira.